KONFEDERAT

WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

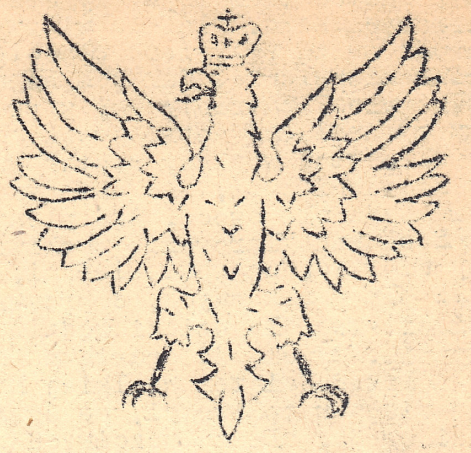

"(...)Prosimy o wolność od zemsty, nienawiści.
O tę wolność, która jest owocem miłości.
Amen."

X.JERZY POPIEŁUSZKO IX'82

Wrid Poznań, drugie wydanie listopadowe 1984

Redaguje Grupa Skonrederowana "ODWET"

Ten numer "Konfederata" poświęcamy w całości pamięci zamordowanego X. Jerzego Popiełuszko. Przytoczyć chcemy fragmenty jego homilii wygłaszanych podczas Mszy św. odprawianych w intencji Ojczyzny w kościele pod wezwaniem Świętego Stanisława Kostki w Warszawie.

W piątym miesiącu stanu wojennego modlił się X.Jerzy o przywrócenie narodowi polskiemu praw, które mu siłą odebrano:
"Wszechmocny Boże, ojców naszych Panie. Stajemy przed Twoim Ołtarzem, aby zanieść błaganie o wolność w Ojczyźnie. Stajemy w piątym miesiącu stanu wojennego, w 134 dniu udręki narodu. Pochylamy pokornie nasze głowy, by prosić o siłę wytrwania i mądrość w tworzeniu jedności, by prosić o Twoje błogosławieństwo.
Stajemy przed Tobą, Panie Boże w pierwszą rocznicę poświęcenia sztandaru "Solidarności" w Hucie Warszawa. Sztandaru, na którym oprócz napisu "Solidarność" jest również wizerunek Twojego sługi św. Floriana, który ma szczególną pieczę nad hutnikami i strażakami. Sztandar ten był chlubą ciężko pracujących hutników. A dzisiaj musi ukrywać się przed ludźmi, którzy boją się słowa "SOLIDARNOŚĆ". Przed rokiem po poświęceniu błękitno-białego sztandaru hutnicy złożyli w tej świątyni ślubowanie, które zakończyli słowami:"Tak nam dopomóż Bóg" A jeden z hutników ułożył specjalnie na tę uroczystość wiersz, który jest modlitwą - modlitwą, w której w prostych słowach zwracał się do Ciebie Panie Nieba i Ziemi:

"My robotnicy, my ludzie prości
Do Twej świątyni z naszym sztandarem.
Błogosław Boże Solidarności,
Napełnij serca miłości żarem.
Boże nasz, łaski Twej dziś pragnie cały kraj
Błogosław Boże wierny lud,
Błogosław, pokój daj..."

Błogosławiłeś Boże Wszechwieczny, błogosławiłeś "Solidarności". Bo jak powiedział drugiego kwietnia ubiegłego roku zmarły Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński:"Solidarność" przez te kilka miesięcy zrobiła tak wiele, że najbardziej sprawna polityka nie zdołałaby tego uczynić".
"Solidarność" pozwoliła dojrzeć zło i jego mechanizmy działania. A młodemu pokoleniu ukazała wiele przemilczanych prawd historycznych naszej ojczyzny. I tak bardzo chcielibyśmy pracować na Twoją Boże chwałę i pomyślność ludzi, tak bardzo chcieliśmy w pokoju budować Twoje Królestwo na Ziemi - naszej umęczonej polskiej ziemi.
A tymczasem... Tymczasem stało się inaczej. Do dzisiaj Panie Miłosierny, do dzisiaj tak wiele rodzin naszej Ojczyzny jest osieroconych. Do dzisiaj dzieci oczekują na powrót ojców i matek pozbawionych wolności, do dzisiaj rodzice oczekują na powrót dzieci, mężowie na powrót żon, a żony na powrót mężów. Za nimi szczególnie prosimy, aby skończył się ich czas udręki."

W pół roku po narzuceniu stanu wojennego X. Jerzy Popiełuszko w swym kazaniu modlił się za rodziny prześladowanych:
"(...)Ty znasz płaczącą pięcioletnią dziewczynkę, która wołała do ojca w czasie odwiedzin w obozie koło Warszawy:"Tatusiu, wróć do domu, albo pozwól

mi pozostać tu z tobą? Ty, Jezu znasz bóle i niepokoje wszystkich dziecięcych, sierocych serc. Dlatego wierzymy, że cierpienia dzieci i cierpienia całego narodu muszą przynieść właściwe owoce. To co wielkie i piękne rodzi się przez cierpienie. Tak jak na cierpieniach, na bólu, na łzach i krwi roku 1970 wyrósł patriotyczny zryw ludzi młodych, wyrosła "Solidarność". Dobre drzewo musi dać dobre owoce. Na drzewie zła muszą wyrosnąć i wyrastają owoce złe. Stan wojenny został określony przez tych, którzy go wprowadzili jako zło konieczne, zło mniejsze. Ale przecież zawsze zło. Dlatego też ich siew wyda złe owoce. Złe plony zbierać będą.

Niech zadeklarowanie modlitewne naszej sympatii i solidarności z tymi, którzy cierpią, są poniewierani, poszukiwani, niech nasze upominanie się o wolność dla uwięzionych, o przywrócenie do pracy jej pozbawionych, o radosne dzieciństwo dla dzieci będzie jednocześnie wielkim wołaniem o wolność w Ojczyźnie. O wolność opartą na sprawiedliwości, dobroci, miłości. Amen."

Przed Świętem Wielkiej Nocy w 1983 roku mówił:

"Nie ulega wątpliwości, że ogromna większość społeczeństwa oczekuje porozumienia i ugody, ale na uczciwych warunkach. O ugodę społeczną wołali od początku stanu wojennego biskupi polscy, ale oni też od samego początku określali jasno i wyraźnie warunki tej ugody. Zdecydowanie potępiali to wszystko, co sprzeciwia się porozumieniu. I tak już 15 grudnia 1981 roku biskupi stwierdzili, że decyzja władz o wprowadzeniu stanu wojennego stanowiła cios dla społecznych oczekiwań i nadziei na to, że drogą porozumienia można rozwiązać istniejące problemy naszej Ojczyzny. Konsekwentnie postulowali biskupi potrzebę dialogu i wykluczenia radykalnych środków, w wyniku których dochodzi do pobicia, utraty życia lub zdrowia. Przypominali wielokrotnie, że związek zawodowy "S" broniący praw ludzi pracy jest konieczny do przywrócenia równowagi życia społecznego. W lutym ubiegłego roku pouczali, że stronami ugody jest władza rządząca i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych, w tym mającego szeroką aprobatę społeczną NSZZ "S".

Gdy aktem bezprawia 8.10.1982 roku zawieszone dotąd organizacje związkowe zostały zniesione X.Prymas przemawiając w Niepokalanowie stwierdził, że bez konsultacji z klasą robotniczą, z którą Kościół jest tak bardzo związany został zniesiony największy element podmiotowości społecznej, a więc poważny partner patriotycznego dialogu. I wówczas delegalizacją "Solidarności" jako organizacji związkowej został zadany społeczeństwu dotkliwy ból.(...)

Nie służą pojednaniu dokumenty podpisywane przez magistrów - kierowników kadry, w których jest napisane, że za zorganizowanie nowych związków w zakładzie proponuje się działaczowi "Solidarności" dwukrotnie wyższe zarobki. A kiedy ten chce pozostać wierny swojemu sumieniu otrzymuje pismo, na mocy którego natychmiast jest przeniesiony na niższe stanowisko i wysłany do pracy w zakładzie na przeciwległym końcu Warszawy. Oto jedno z takich pism.

To co mówię w tej chwili, nie jest mieszaniem się do polityki. Za tym kryje się cierpienie ojca zatroskanego o byt materialny kilkuosobowej rodziny. Ale dosyć przykładów. Te wszystkie krzywdy wyrządzone narodowi trzeba naprawić i zasiąść przy stole w celu wspólnego poszukiwania dróg wyjścia. W pojednaniu musi być jeden wspólny cel - dobro Ojczyzny i poszanowanie ludzkiej godności. Trzeba wyciągnąć ręce do pojednania w duchu miłości, ale i w duchu sprawiedliwości. Mówił Ojciec Święty przed pięciu laty:"Nie może istnieć miłość bez sprawiedliwości. Miłość przerasta sprawiedliwość, a równocześnie znajduje potwierdzenie w sprawiedliwości".

Naród chce pojednania, chce ugody. Ale chce gwarancji - nie słownych deklaracji. Chce gwarancji, że znowu nie będzie oszukany, że jego trud i praca nie będą zmarnowane. Chce, by ugoda nie była kapitulacją, rezygnacją z ideałów, tęsknot i wiary w lepszą, godniejszą przyszłość. Amen."

W HOŁDZIE X.JERZEMU POPIEŁUSZCE -
- REDAKCJA "KONFEDERATA"

W sobotę, 5 listopada odbył się w Warszawie pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki. Został on pochowany przy kościele św.St.Kostki na Żoliborzu, w którym spełniał kapłańskie obowiązki. Tysiące ludzi z całego kraju otoczyło teren kościoła, widoczne były transparenty "S". Ładu pilnowały kościelne służby porządkowe. Mszę żałobną odprawił ksiądz Prymas Józef Glemp. On też wygłosił kazanie. Przemawiali też:Ks.Teofil Bogucki - proboszcz parafii św. St.Kostki oraz Lech Wałęsa. Do grobu złożono transparenty Kościoła i "S", w trumnie znajdował się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej oraz znaczek "S". Grób pokrył się kwiatami, na okolicznych uliczkach zapalano tysiące lampek. Cały kraj w żałobie i smutku żegnał zamordowanego księdza Jerzego.